Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 31.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

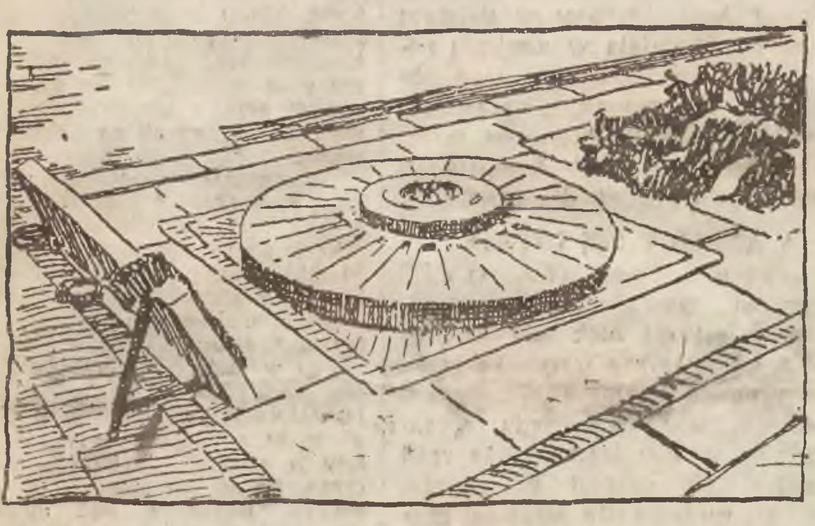
ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7116. Lwów, poniedziałek, 7 lipca 1924. Rok XV.

Zniesienie województwa w Tarnopolu?

Marsz. Rataj w obronie emerytów.

GRÓB „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA" W PARYŻU.



Nad Łukiem Tryumfalnym w Paryżu spoczął nieznany żołnierz Francji Na grobie umieszczono płytę brenzową, w środku której pali się „wieczny płomień".

Doniosły krok.

Lwów, 5. lipca.

Pesymizm, z jakim tu i ówdzie na zachodzie odnoszono się do Polski, ujemne zdania o naszych zdolnościach państwowotwórczych i brak zaufania, jako następstwo tych opinji — **będą chyba zmuszone zwinąć chorągiewkę wobec wyników już uzyskanych przez młodą Rzpltą i jej dalszych poczynań.**

Uzdrowienie waluty polskiej dało dowód, że własnemi środkami potrafimy dać sobie radę. Jakkolwiek zewsząd rzucano nam kłody pod nogi, wybrnęliśmy szczęśliwie z trzęsawisk inflacji i dewaluacji i znajdujemy się na drodze do zupełnego uporządkowania naszych stosunków gospodarczych.

Zaledwie zaś ta ciężka zmora spadła nam z serca, przystępuje Polska **do zrobienia gruntownego ładu pod swą strzechą.** Rząd przygotował trzy **projekty ustaw o prawach mniejszości narodowych w urzędach, sądach i szkolnictwie** i Sejm już obraduje nad niemi. Ustawy skonstruowane są w duchu bardzo liberalnym, przyznają mniejszościom znaczne przywileje, otwierają im dostęp do używania w pełni tych swobód, które odpowiadają pojęciom państwa nowożytnego w stosunku do obcoplemiennych obywateli.

Jestto sprawa pierwszorzędnej doniosłości, jedna z tych, które otwierają okno w państwie, by świeży powiew dziejowy wniknąć mógł do wnętrza. Rozpoczęto regulowanie stosunków wewnętrznych od tego, co istotnie najważniejsze w tej chwili, od tego, co najpilniejsze. Zwłaszcza stosunki na kresach wiele cierpiały skutkiem braku postanowień ustawodawczych, które jasno określiłyby stosunek ludności niepolskiej w Polsce do Państwa. Położy się kres w ten sposób z jednej strony dowolnym interpretacjom dotychczasowych ustaw i rozporządzeń, z drugiej nieuzasadnionym pretensjom. Zniknie tu i tam huk zasady: **„stat pro ratione voluntas".**

Ustawa językowa dozwoli w pełnej mierze rozwijać się językom ojczystym mniejszości narodowych. Że równocześnie poręcza ona ochronę powagi i dominującego znaczenia języka państwowego — to chyba jasne i usprawiedliwienia nie potrzebuje. Pragnąćby tylko należało, by ta ochrona była należycie zagwarantowana, wiadomo bowiem że prób naruszenia owych praw bynajmniej nie brak, że zdarzają się aż nazbyt często, np. ze strony duchowieństwa ukraińskiego, które tak chętnie zamiast duszpasterstwem zajmuje się bałamuceniem umysłów swych owieczek. I nietylko w tym kierunku winna ustawa roztoczyć jak najtroskliwszą opiekę. Są dziedziny życia państwowego, są władze, do których ze względu na sprawne ich fungowanie i więcej nawet, na bezpieczeństwo państwa, **niepodobna dopuścić wielojęzycznego urzędowania.** Odnosi to się zwłaszcza do armji i do tych gałęzi administracji, które w razie potrzeby obejmuje armja w swe władanie.

Uchwalenie ustaw o prawach mniejszości narodowych dostatecznie chyba pouczy zagranicę, **że** wszystko czem wrogowie **nasi,** także z łona owych mniejszości, mydlili jej tak długo oczy, przedstawiając Polskę jako średniowieczne jakieś gniazdo nietolerancji, **jest tendencyjnym wymysłem.** Najracjonalniejszy to sposób zatkania raz na zawsze gęby oszczercom, czerniącym nas wobec łatwowiernych obcych.

Że przedstawiciele owych mniejszości narodowych, którym Polska podaje dar tak hojny, nie okazują zadowolenia, że w Sejmie odpowiadają na **dobrą** wolę większości polskiej inwektywami i awanturami — to zrażać nas nie powinno. „Es gehört zum Metier!" — jakby powiedział Niemiec. Dla tych zawodowych wichrzycieli **trudno wyobrazić sobie srozszego ciosu,** jak to, że odejmuje się im możność dalszego strojenia się w płaszcz walczących z krzywdą — no, i (częstogęsto) robienia na tem interesów. Przedstawiliśmy wczoraj, z jakiemi pod tym względem żywiołami ma Polska do walczenia. Nie godzi się jednak wątpić w zdrowy zmysł ludności, która teraz będzie miała sposobność poznać, jak haniebnie ją oszukiwali rzekomi obrońcy praw jej. Posiadając te prawa, ludność potrafi ziarno oddzielić od plewy. Nie wątpimy też, że nowa ustawa stworzy nową u nas epokę w stosunkach narodowościowych.

KILKADZIESIĄT GŁOSOWAŃ — BEZ WYNIKU.

N. Jork, 4. lipca. (Tel. G. P.) **Także 62 głosowanie na konwencie demokratycznym nie dało rozstrzygnięcia.** Delegaci stanu Indiana cofnęli kandydaturę Ralstona. Obecnie wymieniają jako nowego kandydata b. min. wojny **Beckera.** Istnieje plan **przeniesienia konwentu do Waszyngtonu.**

Nowy Jork, 4. lipca. (Tel. G. L.). Na wczorajszem posiedzeniu kongresu demokratycznego Mac Adoo poparł kandydaturę Ralstona.

PODEJRZANE BOGACTWA.

Rzym, 5. lipca. (Tel. G. P.) Ostateczny wykaz zasekwestrowanych **papierów** stwierdza, że **rachunek Fillipeli'ego wynosił przeszło 2 miljony lirów, a Marinelli'ego przeszło 1 miljon.** Nadto miał Marinelli w safecie **wielkie kosztowności.**

MUSSOLINI POJEDZIE DO GENEWY.

Rzym, 5 lipca. Potwierdza się wiadomość, że **Mussolini osobiście uda się do Genewy** na wrześniową sesję Zgromadzenia Ligi Narodów. Podróż ta będzie miała na celu zetknięcie się z Mac Donaldem i Herriotem oraz odpowiedzią na wizytę Drummonda, który imieniem Ligi Narodów bawił w jesieni w Rzymie.

UREGULOWANIE PRETENSJI DO CZECHOSŁOWACJI.

Kraków, 4. lipca. (Tel. G. P.) W dniu 17. lipca w Izbie handlowej i przemysł. w Krakowie odbędzie się konferencja zwołana z inicjatywy Izby handl. i przemysłowej w Pradze w sprawie ugodowego uregulowania pretencji Czech. W konferencji wezmą udział również przedstawiciele Izb handl.-przemysłowych we Lwowie, Bielski, oraz Zrzeszenia Zachod. Kupców.

URLOPY NA KOLEJACH.

Ministerium kolei żel. wydało zarządzenie, według którego pracownicy kolejowi mogą korzystać z urlopów wypoczynkowych w sposób następujący: 1) pracownicy etatowi, mający ponad 1 rok do 5 lat służby — 2 tygodnie, 2) mający ponad 5 lat do 10 lat służby — **3 tygodnie,** 3) mający ponad 10 lat służby — **4 tygodnie.**

Energiczna postawa Herriota wobec Anglji.

Francja nie da sobie wydrzeć prerogatyw, o które walczy już od sześciu lat.

Paryż, 5. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj po wręczeniu oficjalnego tekstu zaproszenia Mac Donalda na konferencję londyńską zebrała się Rada ministrów. Pojawiła się o posiedzeniu następująca półoficjalna informacja:

Rada ministrów obradowała nad **sprawą konferencji londyńskiej** Co do drugiego punktu (**zobowiązanie Niemiec, aby do pewnego terminu poczyniły wszelkie zarządzenia dla przeprowadzenia zaleceń rzeczoznawców) panuje również zgodność.**

Natomiast punkt trzeci nastręczał już pewne trudności, gdyż mówi, że w ciągu dwóch lub trzech tygodni po owej dacie ustalonej przez Niemcy **mają być zniesione wszelkie sankcje ekonomiczne i gospodarcze.** W tym względzie potrzebna jest **wymiana poglądów,** gdyż jest konieczne, by Niemcy przedtem dały pewną gwarancję. Jednakże różnice między Paryżem a Londynem w tej kwestji **nie przedstawiają większych trudności.**

Inaczej ma się sprawa z punktem 4. programu, (ententa zobowiązuje się w przyszłości nie stosować żadnych sankcji wobec Niemiec w razie naruszenia przez nich zaleceń rzeczoznawców). W ten sposób **komisja reparacyjna byłaby pozbawiona swoich najważniejszych prerogatyw.** Rząd angielski stoi na stanowisku, że opinja rzeczoznawców sięga dalej poza zobowiązania niemieckie, wynikające z traktatu pokojowego. Ten pogląd stoi w sprzeczności z tezą francuską. Jest **wykluczone, aby jakikolwiek rząd francuski dopuścił do naruszenia postanowień traktatu pokojowego.** Także **Herriot oświadczył się w tym względzie w sposób stanowczy.**

„Ton uprzejmy, lecz stanowczy".

Herriot nie dopuści do zmian w traktacie wersalskim.

Paryż, 5. lipca. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu komisji finansowej i spraw zagranicznych, zawiadomił Herriot, że wysłał do Mac Donalda **depeszę w tonie uprzejmym, ale stanowczym,** wyrażającą zdziwienie, że protokół programu konferencji dołączony był do zaprosin rozesłanych mocarstwom. Nadeszła odpowiedź rządu ang., że **memorjał angielski nie obowiązuje żadnego narodu zaproszonego** i oświadcza, że każdy naród będzie miał największą swobodę w wypowiedzeniu się co do omawianych spraw. **Herriot jest zdecydowany odeprzeć wszelkie próby wprowadzenia innowacji do traktatu pokojowego.**

Odpowiadając Briandowi oświadczył Herriot, że czynił największe starania u Mac Donalda w kierunku opracowania paktu gwarancyjnego. Bouillon podniósł z naciskiem, że pakt gwarancyjny powinien gwarantować nie tylko bezpieczeństwo wschodnich granic Polski, **ale i całą kształtu struktury Europy, włączając Polskę.**

APEL HERRIOTA DO AMERYKI.

Paryż, 5. lipca. (Tel. G. P.) Na bankiecie wydanym przez amerykańską Izbę handlową wygłosił Herriot przemówienie, w którem zaklinał Amerykę, aby w dalszym ciągu współdziałała w niesieniu pomocy dla zniszczonych wojną obszarów i w **zapewnieniu sprawiedliwości dla Francji, która do ostatnich granic swych sił finansowych i moralnych pracuje dla pokoju.**

A ANGLICY SIĘ DZIWIĄ...

Londyn, 5. lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki zauważają, że **niespodzianką jest dla nich niezadowolenie, z jakiem prasa francuska przyjęła program konferencji londyńskiej.** Wyjaśnienia urzędu spraw zagr. idą w tym kierunku, że **rząd angielski nie uczynił nic takiego, coby się sprzeciwiało umowom między Francją a Anglją.**

Rząd domaga się monopolu spirytusowego.

Warszawa, 4. lipca. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu komisji skarbowej i budżetowej **dyskutowano nad dalszymi punktami ustawy o ugruntowaniu naprawy skarbu.** Przy punkcie 6. (gospodarka szkół akademickich) przyjęto, że władze mają prawo kontroli. Przy punkcie 7. przyjęto dodatek, który gwarantuje niezależność orzecznictwa komisji dyscyplinarnej. Punkt 8. przyjęto bez zmiany. Dotyczy on **potrącania świadczeń, otrzymywanych w naturze z uposażenia funkcjonarjuszy państwowych** Przy punkcie 9. zamiast zmniejszenia uposażeń tych funkcjonarjuszy, którzy uzyskują dochody z wykonywania zawodu poza czynnościami urzędowemi, **przyjęto upoważnienie do rewizji uposażenia tej grupy.** W punkcie 10. dotyczącym zaopatrzenia emerytalnego i rent inwalidzkich, **zgodzono się na zmniejszenie emerytur, natomiast skreślono ograniczenie prawa zaopatrzeń inwalidzkich dla tych inwalidów, którzy nie utracili 25 procent zdolności zarobkowania** Przyjęto dalej wniosek p. Bieganskiego, upoważniający rząd do przeprowadzenia **rewizji koncesji nadanych osobom prywatnym i nadania tych koncesji emerytom i inwalidom.**

Przyjęto punkt 11., **ograniczający pomoc finansową państwa na budowę publicznych szkół powszechnych.** Przy punkcie dotyczącym zabezpieczenia skarbowi państwa źródeł dochodu zabrał głos p. prezydent ministrów Grabski i oświadczył, **że o ile nic uzyska rząd pełnomocnictwa do wprowadzenia monopolu spirytusowego,** względnie o ile Sejm nie uchwali ustawy monopolowej, **to rząd będzie się musiał zastanowić nad tem, czy pełnomocnictwa będą miały dla niego jaką wartość.**

Na wniosek p. ministra odroczono dyskusję nad tym punktem i postanowiono przejść do następnego artykułu, zaś do sprawy monopolu spirytusowego powrócić wówczas, gdy będzie pewnem, że Sejm w drodze normalnej nie będzie mógł załatwić ustawy o monopolu spirytusowym. Konwent seniorów zgodził się, aby komisja obradowała w czasie posiedzenia Sejmu, wobec czego posiedzenie tylko przerwano **do godz. 5.**

Budżet ministerstwa robót publicznych uchwalony.

Warszawa, 4 lipca. (Tel. G. P.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia sejmowego **marszałek zawiadomił,** że poseł Bolesław Sikorski (Ch. D.) zrzekł się mandatu. Przystąpiono do dalszych dyskusji nad budżetem ministerstwa robót publicznych. P. **Kosydarski podnosi, że ciągła reorganizacja ministerstwa robót publicznych uniemożliwia prawidłową pracę ministerstwa.** Roboty dokonane w czasie zaborów uległy zniszczeniu z powodu braku funduszów na ich dokończenie. **Konieczną jest inicjatywa prywatna i zaangażowanie kapitału zagranicznego.** Co się tyczy elektryfikacji, sprawa pozostała w zaniedbaniu i siły naszych rzek nie zostały wyzyskane. Ministerstwo potrzebuje gruntownej reorganizacji W końcu mowca oświadczył, że **klub jego głosować będzie za budżetem.** P. **Poascki** przypomina, że sprawa drogowa w Polsce stoi bardzo źle i grozi katastrofą. Podobnie ma się rzecz ze sprawą wodną. Co do odbudowy, to **półtora miljona domów pozostało jeszcze nieodbudowanych. W głosowaniu Izba przyjęła budżet ministerstwa robót publicznych bez zmiany.**

Przystąpiono do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej. Sprawozdawca p. **Bittner** (Ch. D.) omawiając zagadnienie bezrobocia, stwierdza, **że ośmiogodzinny dzień pracy nie wpłynął na zmniejszenie się wydajności pracy.** Potwierdzają to sami przemysłowcy. Główna przyczyną niezdolności konkurencyjnej naszego przemysłu jest **brak odpowiednich środków technicznych.** Obok tego idzie zła organizacja przedsiębiorstw i nienależyte wyzyskanie pracy. Pomoc rządu dla bezrobotnych przewidziana jest w budżecie w kwocie 5 miljonów zł. Jest to tylko paljatywa, bo w ten sposób nie rozwiąże się kwestji przesilenia przemysłowego. Sprawa inwalidów wojennych rozwija się dzięki działalności ministerstwa normalnie. Rząd w dziale inspekcji pracy zrobił dużo i inspektoraty pracy przyczyniły się skutecznie do zwalczania obecnego kryzysu. Urzędy pośrednictwa pracy są pożyteczne dla państwa **Natomiast sprawa ubezpieczenia społecznego nie znajduje się na właściwym poziomie.**

Wiceminister p. **Simon** zabrawszy głos, zaznaczył, że budżet ministerstwa wynosi zaledwie 1/10 całego budżetu, a kryje się za nim cała polityka prawie 30 miljonowego państwa. Mimo małego budżetu i nikłego personalu w ostatnich czasach ministerstwo poczyniło cały szereg poważnych kroków naprzód, zarówno w dziedzinie nowych inspektoratów, jak i w dziedzinie ubezpieczeń **Inspektoraty pracy powinny być postawione na zupełnie innych zasadach. Należy je zwolnić od obowiązku rozjemczego. Co do kas chorych, to, zdaniem mowcy, potrzebna jest nowelizacja,** ale postępować należy ostrożnie. W końcu mowca zaznacza, że koszt robocizny nie gra tak wielkiej roli, jak się to nieraz twierdzi, a przemilcza się natomiast wysoki koszt ogólny.

P. Żuławski domaga się spełnienia postulatów gmin miejskich i postulatów robotniczych. Gminom miejskim należy udzielić pożyczek w żądanych przez nie wysokościach, aby gminy mogły rozpocząć akcję zapomogową. Mówca domaga się dodatkowego budżetu na akcję zabezpieczenia bezrobotnych w kwocie 10 milj. zł., oraz udzielania zapomóg bezrobotnym na Górnym Śląsku.

P. Falkowski oświadcza, że w przeszłych latach urzędnicy Ministerstwa zamiast spełniać swe obowiązki, pisali artykuły nawołujące do rewolucji. W Ministerstwie panował protekcjonalizm, brak fachowości i partyjność. Kasy chorych są w innych państwach instytucją bardzo użyteczną, u nas zaś monopolem socjalistów i przybytkiem biurokratyzmu. Klub mówcy domagać się będzie nowelizacji ustawy o kasach chorych, oraz zabezpieczenia od niezdolności do pracy na starość.

P. **Gdyk** zgłasza rezolucję, wzywającą rząd do **wniesienia w ciągu 2 miesięcy noweli do ustawy o kasach chorych,** do wprowadzenia w życie ustawy o opiece społecznej, do rozgraniczenia kompetencji w zakresie opieki między władzami samorządowemi a państwowemi, do utworzenia rad opieki społecznej, do wniesienia ustawy o ubezpieczeniu na starość i w wypadkach niezdolności do pracy, wreszcie do, wniesienia ustawy o zabezpieczeniu inwalidów wojennych na Górnym Śląsku.

Przemawiali jeszcze pp.: Langner, Ossowski, Lewinson, następnie p. Sokolnicka referowała dwie nowele do ustaw o kwalifikacji nauczycieli szkół średnich i seminarjów oraz o szkołach akademickich. Obie nowele przyjęto w drugiem czytaniu. — Następne posiedzenie jutro o godz. **10 rano.**

ZŁOTY POLSKI W N. JORKU.

Warszawa, 4. lipca. (Tel. G. P.) W Nowym Jorku notowano poraz pierwszy złoty polski płacąc za 100 zł. 19 dolarów i 3 cent.

NIE BYŁO NIEPOROZUMIEŃ W ŁONIE RZĄDU.

Warszawa, 4. lipca. (Tel. G. P.) Komisarz oszczędnościowy Moskalewski odbył naradę z min. Zamoyskim w sprawie statutu organizacyjnego minist. spraw zagr. W toku dyskusji wyjaśniono, iż o nieporozumieniach, o jakich pisała prasa, dowiedzieli się obaj dopiero z tych pism.

TRYBUNAŁ HASKI — NAJWYŻSZĄ INSTANCJĄ.

Londyn, 4. lipca. (Tel. G. P.) „Morningpost" donosi, że w zaproszeniu na konferencję londyńską wskazano na trybunał haski jako na organ do wydawania sądu w razie niewykonania przez Niemcy planu Davesa.

NIESZCZĘŚCIE W DOMU PREZ. COOLIDGE.

N. Jork, 6. lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że **najmłodszy syn prez. Coolidge'a zachorował poważnie na zakażenie krwi.** Zachodzi obawa katastrofy.

Marszałek Rataj w obronie emerytów.

PORUSZENIE WAŻNEJ BOLĄCZKI.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. lipca. (V) Marszałek Sejmu Rataj wystosował 3. lipca br. następujące pismo do ministra skarbu:

„Otrzymuję dużą ilość petycji od emerytów Małopolski w sprawie: 1) niekorzystnej dla nich interpretacji art. 82. ustawy emerytalnej; 2) redukcji emerytur dla tych osób, które mają zajęcie płatne w instytucjach samorządowych lub prywatnych.

Komunikując o tem p. ministrowi, wstrzymać się muszę od wypowiadania jakichkolwiek opinji w sprawie pierwszej, nie czuję się bowiem powołany do interpretacji ustawy. Nie mogę natomiast niezauważyć co do punktu drugiego, iż zarządzenie ministerstwa wydaje mi się niecelowem.

Płaca pobierana przez ogromną większość emerytów, jest niezmiernie niska i często nie wystarcza na najkonieczniejsze potrzeby.

Praca, której podejmują się emeryci przymusowi w przeważającej ilości wypadków, ma na celu nie zwiększanie wygód, lecz utrzymanie się przy życiu.

Zrozumiałe wydaje mi się zarządzenie ministerstwa, o ile chodzi o pracę emerytów w instytucjach rządowych, a nawet samorządowych, sądzę jednak, że nie powinno ono dotyczyć zajęć w instytucjach prywatnych; sądzę, iż raczej leży w interesie ogólnym, by nie zmuszać do przymusowej bezczynności znacznej ilości osób, które z tych czy innych względów uznano za niezdolne już do pełnienia służby rządowej, które jednak mogą być pożyteczne na innych polach i powiększyć sumę pracy w społeczeństwie.

Zdecydowawszy się na powyższe uwagi nie chcę przysyłać p. ministrowi nadchodzących codziennie petycji, proszę, by p. minister zechciał powyższą sprawę rozpatrzeć.

Maciej Rataj, Marsz. Sejmu.

Zniesienie województwa tarnopolskiego?

Obszarem ziemi tarnopolskiej miałyby się podzielić województwa lwowskie i stanisławowskie.

Lwów, 4. lipca.

Dowiadujemy się z bardzo poważnego źródła, że pewne koła prawicowe związane z wielką własnością ziemską usiłują wywrzeć nacisk na rząd w sprawie zniesienia województwa tarnopolskiego.

Plan ten powstał w ostatnich dniach w związku z projektem zmiany podziału administracyjnego na Kresach, który to projekt dąży jednak tylko do połączenia delegatury wileńskiej z województwem nowogródzkiem w jedną całość.

Podział województwa tarnopolskiego przewiduje przyłączenie części tej ziemi (aż po Trembowlę) do województwa lwowskiego, a reszty (na południe i zachód od Trembowli do województwa stanisławowskiego.

Argumentacja kół, dążących do zniesienia województwa tarnopolskiego idzie w tym kierunku, że stolica wojewódzka musi też być siedzibą dywizji, zaś Tarnopol jako miasto położone tuż nad granicą, sztabu dywizji mieścić nie może.

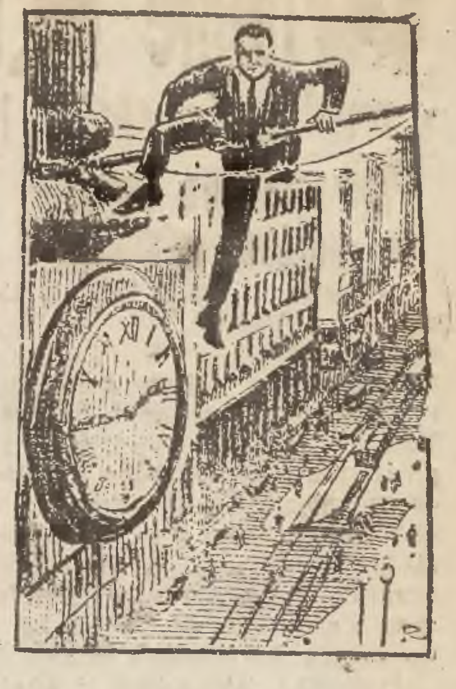
Jak dotąd rząd nie wypowiedział się jeszcze w sprawie zniesienia województwa tarnopolskiego. O ile nam wiadomo, projekt ten spotka się w kołach poselskich z bardzo stanowczym sprzeciwem.

Tajemnica zniknięcia Matteottiego

nie wyjaśnia się w toku przesłuchiwania oskarżonych.

Rzym, 5. lipca. (Tel. G. P.) Sędzia śledczy przesłuchiwał dzisiaj b. sekretarza stanu Finziego przez dwie godziny. Poprzednio przesłuchiwani byli Rossi i Fillipelli. Dziś nastąpi konfrontacja Rossiego z Marinellim. Sędzia śledczy zażądał tego numeru dziennika, w którym był umieszczony ostatni artykuł Matteottiego, aby zbadać, w czyim interesie mogło nastąpić morderstwo, wnioskując z tego, że wśród mandatarjuszów mordu mogą być osobistości ukrywające się w świecie finansjery lub trustów.

FILMOWE SENZACJE.



Znany aktor kinowy Harold Lloyd dokonuje karkołomnej produkcji filmowo-akrobatycznej wdrapując się na żerdź, umocowaną nad zegarem na szczycie 18-piętrowego „drapacza chmur" w N. Jorku.

KONFERENCJA LONDYŃSKA POD ZŁĄ WRÓŻBĄ.

Paryż, 5. lipca. (Tel. G. P.) Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu komisji finansowej i spraw zagr., na którem Herriot zdawał sprawozdanie przyszło do ostrych starć między premierem a opozycją, zwłaszcza deputowanym Klotzem. Po posiedzeniu oświadczył pewien członek komisji spraw zagr., że wszystko wskazuje na to, iż konferencja londyńska rozpoczyna się pod złymi auspicjami i że można się liczyć z ewentualnością jej odłożenia a może nawet odwołania.

EMIL BERGERAT.

Dobry numer.

(Dokończenie.)

Pęk'a bomba! — Pani Berlandier biegnie do telefonu.

— Hallo, hallo! — Spedytor Bailly? Proszę bezwłocznie o dwa wozy meblowe. Meble będą przed domem. Czekam!

— Hallo, hallo! — Spedytor Bailly? — Proszę dla mnie o dwa drugie wozy pod tym samym adresem. Moje meble złożone na podwórzu. Sprawa pilna! Stosownie do intercyzy ślubnej połowa mebli, urządzenia, kosztowności, była własnością pana Berlandier, — druga połowa własnością jego małżonki. I kiedy Koletta pobiegła do pana Fortina, by mu donieść o tem, co zaszło, — w mieszkaniu zaczął się podział wszystkich ruchomości: mebli, pościeli, obrazów, dywanów, porcelany, szkła, kosztowności. Wreszcie przyszła kolej na papiery wartościowe, — przyczem pan Berlandier z prawdziwą galanterją rezygnował z nadwyżek niepodzielnych na rzecz swej połowicy.

Mateusz Fortin przyszedł właśnie w tym momencie, gdy pani Brygida wydobywała ze swej szkatułki ową nieszczęsną obligację, ofiarowaną jej w dzień imienin.

— Ach — sławna trzynastka zauważył sarkastycznie pan Berlandier.

Zabierz ją pan — zimno odparła pani Berlandier.

— Dziękuje, — pani się ona należy. Pamiątka od amanta!

Na to pani Berlandier — niczem starożytna Temida — chwyciła nożyczki i przecięła niemi nieszczęsną obligację na dwie połówki.

— Wybieraj pan! rzekła, podając mu obie.

Na ślepo ujął jedną połowę z wydrukowaną połową numeru: 131... druga połowa... 313... została w ręku pani Berlandier.

Co się tyczy Koletty, — niech sąd rozstrzygnie, przy kim ma zostać.

Cały dom rozleciał się popростu, — aj o ślubie Koletty chwilowo ani marzyć nie było można. Pan Berlandier przeniósł się do Vaugirard, zabierając ze sobą ową Fruzię, której imię wywoływał ongi przez sen, przy boku swej prawowitej małżonki. Pani Berlandier wraz z córką wynajęły skromne mieszkanko w Batignolles. Najnieszczęśliwszym czuł się Mateusz Fortin, pozbawiony towarzystwa i domu, do którego przyzwyczaił się już od dwudziestu paru lat.

— Po co to wszystko, mruczał pod nosem. Wiadomo, o wszystkiem od dwudziestu lat. — Nie mógł to dalej siedzieć spokojnie?

W końcu jednak i sama Opatrzność w to się wmieszała. Oto piękna Fruzia zakochała się w młodym, przystojnym policjancie — i opuściła pana Berlandier, który nagle poczuł się strasznie starym samotnym i opuszczonym.

Potem zachorowała Koletta, — prawdopodobnie z tęsknoty za fortepianem i Chopinem...

Wreszcie opatrzność sama, dla której najwyższe cyfry są igraszką — sprawiła, iż w dzień ciągnienia obligacji główna wygrana 500.000 franków padła na numer 131.313, stanowiący posag Koletty.

Połówka tej obligacji znajdowała się na lewym, druga połówka na prawym brzegu Sekwany. Każda z osobna nie przedstawiała żadnej zgoła wartości. Obie razem natomiast warte były pół miljona franków! Sytuacja fatalna! Uratował ją jednak młody Paweł Fortin swym sprytem i zapobiegliwością. Udało mu się sprowadzić małżonków Berlandier, — każde z osobna, — do biura swego ojca.

Tam — wydobyła pani Berlandier jedną, a pan Berlandier drugą połowę owej obligacji, — a pan Mateusz Fortin, zlepiwszy starannie obie połówki, wręczył je ze łzami w oczach biednej Kolecie.

— No dzięki Bogu, wszystko już sklejone, westchnął z ulgą pan Fortin, popychając panią Brygidę w objęcia jej małżonka.

I wróciła zgoda — i miłość — i pojednali się małżonkowie, — dzięki owemu dobremu numerowi.

—o—

Poprawki do ustawy o pełnomocnictwach.

Warszawa, 5. lipca. (V) Na dzisiejszem posiedzeniu połączonej sejmowej komisji skarbowo-budżetowej uchwalono w drugiem czytaniu projekt ustawy o pełnomocnictwach. Naogół w projekcie przedłożonym przez rząd dokonano kilka zasadniczych poprawek. Najważniejsza z nich jest wyjęcie z zakresu działania ustawy sprawy państwowego monopolu spirytusowego, która to sprawę ma załatwić Sejm w drodze uchwalenia odpowiedniej ustawy.

Podkreślić dalej należy, iż komisja wydzieliła z zakresu pełnomocnictw możność alienacji majątku krajowego b. Królestwa Galicji i Lodomerii. Komisja nie zgodziła się również na udzielenie ministrowi skarbu pełnomocnictw do obniżania rent inwalidzkich 9. częściowo, także nie pozwoliła na to w stosunku do emerytur. Sprawa ta znajdzie się najprawdopodobniej we środę na plenum Izby i niewątpliwie sprawozdanie Komisji uzyska większość.

Aresztowania wśród Białorusinów.

Wilno, 5 lipca (Tel. G. P.) Według wiadomości otrzymanych z Rygi władze łotewskie dokonały szeregu aresztowań wśród Białorusinów. M. i. aresztowano b. wiceministra rządu Skoropadskiego, b. inspekt. gimn. rosyj. Kraskowskiego.

Tragiczny zgon zięcia premj. Witosa.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. lipca. (V). Klub parlamentarny PSL. „Piast" powziął na plenarnem posiedzeniu jednomyślną uchwałę, wyrażającą prezesowi swemu posłowi Wincentemu Witosowi wyrazy najgłębszego współczucia z powodu tragicznej śmierci jego zięcia śp. Gustawa Stawarza. Do prezydjum klubu napływają liczne kondolencje dla prezesa Witosa ze strony wybitnych osób politycznych, przedstawicieli organizacji rolniczych i innych.

Śp. Gustaw Stawarz przybył we czwartek na jeden dzień do Warszawy i miał wieczorem o godz. 10.30 odjechać do domu do Wierzchosławic. Z powodu spóźnienia pociągu pozostał w Warszawie i udał się na nocleg do posła Dubiela. W nocy wyszedł na ganek, położony na II p. bardzo nisko odgrodzony. Przez nieuwagę i nieświadomość miejsca, gdzie się znajduje, przechylił się, upadł na bruk i wskutek pęknięcia czaszki zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Pogrzeb odbędzie się we Wierzchosławicach, dokąd wczoraj wieczorem zwłoki przetransportowano.

Straszny wypadek przy ul. Starej Rzeźni.

Pożar miejskiego miejsca ustępowego przy pl. Starej Rzeźni. — Po wyłamaniu drzwi zwęglona głowa trupa pada pod nogi ratujących. — Nieszczęśliwy wypadek, czy okropne samobójstwo?

Lwów, 5. lipca.

Dziś o godzinie 5 rano przechodnie nieliczni o tej porze, mijający plac Starej Rzeźni, zaalarmowani zostali silnymi kłębami dymu, a później płomieniami, wydobywającemi się z miejsk. miejsca ustępowego przy pl. Starej Rzezni. Pośpieszono natychmiast na ratunek, znaleziono jednak drzwi zamknięte. Wnet przybył także t. zw. „mały tren" straży pożarnej i przy jego pomocy wyłamano drzwi do budyneczku. W chwili jednak, kiedy drzwi padły pod naporem oskardów strażackich, stała się rzecz prawdziwie okropna: oto pod nogi strażaków stoczyła się zczerniała już zupełnie i potwornie opuchnięta głowa ludzka. Wnętrze, które buchnęło ku ratującym kłębami dymu i płomieni, zalano natychmiast strumieniami wody, kiedy zaś wkroczono do środka, znaleziono na podłodze zupełnie już zwęglone resztki zwłok kobiecych.

Jak się okazało w śledztwie, które władze policyjne natychmiast rozpoczęły, ofiarą strasznego wypadku stała się dozorczyni miejsca ustępowego, niejaka Agafia Onyszczak, licząca lat 54, zamieszkała przy ul. Marcina 21. Dzisiaj rano wyszedłszy z domu o godz. pół do 5. udała się ona do wspomnianego miejsca ustępowego przy pl. Starej Rzeźni, a poczyniwszy tam porządki, weszła do wnętrza, gdzie się zamknęła w celu — jak się zdaje — przygotowania sobie śniadania. Co zaszło dalej, niewiadomo. O ile dotąd stwierdzono, nieszczęśliwa miała posiadać jakąś maszynkę naftową czy spirytusową, na której odgrzewała sobie śniadanie. Prawdopodobnie skutkiem wybuchu tej maszynki powstał pożar, a płomienie momentalnie zdławiły nieszczęśliwą, nie pozwalając jej na podjęcie nawet próby ratunku. Od ognia zajęły się natychmiast także drewniane i silnie pociągnięte terem ściany budyneczku, który wnet stanął także w płomieniach, by wkrótce, mimo ratunku straży pożarnej, ulec zupełnemu spłonięciu.

Śledztwo w tej sprawie objął z ramienia władz sądowych starszy sędzia Witoszyński, z ramienia władz policyjnych komisarz Batorski. Zwłoki ofiary straszliwego wypadku odstawiono do „Zakładu medycyny sądowej".

NADESŁANE.

Tam, gdzie było ongiś państwo rzymskie...

I.

Z WIOSNĄ PO DRODZE.

Berlin-Monachjum-Brenner-Werona.

W maju 1924.

Bierze się mapę dla studjowania odległości: Berlin-Werona przez Brenner, który dziś nazywa się Brennero. Daleko! Dwadzieścia pięć godzin z minutami. Dla nas to już daleko. Jak jeździli nasi dziadowie? Jak jeździli bardzo dawni mieszkańcy Europy? Jeździli na miesiące, na lata, robiąc nierzadko testament. Gdy wracali dzięki uprzejmości Rinaldinich, Raubritterów, czy podlejszych łotrów (pierwszy bym pałkę strzaskał na twej głowie!) domy ich czasem jeszcze istniały, a Penelopy wcale nie badały identyczności swych mężów za pomocą zagadki: jaka jest konstrukcja nóg naszego małżeńskiego łoża? — Gdyż miały już zazwyczaj albo nową sypialnię albo nowego małżonka.

A dziś, dla nas, dwadzieścia pięć godzin — daleko! Powrót w każdej chwili możliwy w dwadzieścia pięć czy czterdzieści choćby godzin, — daleko! Łoskot maszyny parowej dawno zagłuszył tętent koni i dzwonek dyliżansu, bicie serca-motoru w samochodzie i warkot śmigi zwycięży w niedalekiej przyszłości kolej parową czy elektryfikowaną, którą jeździć się będzie chyba już tylko do miejsc wycieczkowych w najbliższej okolicy lub przesyłać jedynie towary.

Opowiadają o jakiejś baronowej, którą niesiono przez Brenner z zawiązanemi oczyma, gdyż lękała się grozy gór. Dziś, siedząc w wozie restauracyjnym pospiesznego pociągu (w t. zw. D-Zug) słyszy się tylko gwizd i za chwilę pociąg wpada w tunel równie słynny jak brat jego w Szwajcarji, Gotthard. Równocześnie zapalają się lampy elektryczne, eleganccy camerieri podają owoce i lody, a jego pomocnik obnosi alkohol śpiewając w języku Petrarci: Liquori, Signori, liquori.

Drogę do Monachjum najlepiej przebyć w sleepingu, wyjeżdżającym około siódmej wieczorem z dworca berlińskiego, by o ósmej rano zjeść śniadanie w mieście niemieckiej bohemji. Po dworcu, po sali restauracyjnej włóczą się już gromady turystów obojej płci z plecakami i wyśmienitymi humorami. Wszyscy rwą się z zapałem w prawdzie nie w górę — tylko w góry, lecz są mimo to sympatyczni w swych sportowych kostjumach i ze swą zdrową cerą.

Ranek jest cudny i godzina czasu do odjazdu. Stolica Bawarji zerwała się już ze snu. Izara, dziwnie szmaragdowa, szepce niepojęte rzeczy, jak gdyby się jej Wedekind przyśnił. Płonie obramowana całą młodą, rozkoszną zielenią. Wysoko nad nią wznosi się Maksymilianeum, któremu kolumny nadają uroczysty wdzięk, gdzieś daleko widać szczyty Pinakoteki i tak zwanego Glaspalastu. W słońcem zalanej ulicy Ludwika gromadzi się coraz więcej ludzi, motocykle warczą, a nad ludźmi i motocyklami panuje majestatycznie peleryną otulający się niczem togą, monachijski — policjant. Szpeci go tylko hełm pruski, z którym tu w Bawarji rozstać się nie mogą. Ale temu pięknemu miastu nawet Ludendorff i Kahr nie mogli tej piękności odebrać, co sennem nieustannym potwierdza Izara. Znać tu już wpływ italskich budowniczych. Ratusz monachijski ze swemi wieżycami i szarobiałą barwą, to jakby wysłannik owych gmachów, w których oko rozmiłuje się później, we Włoszech.

*

Czy bliskość granicy austrjackiej i niemieckiej wytworzyła łagodny djalekt niemiecki, a przedewszystkiem wymowę, trudno zbadać, gdyż monachijczycy twierdzą, że od nikogo się nie uczą (ach! jacy są pożałowania godni!) i że to Austrjacy od nich wzięli: „net wahr" — albo „san's froh". Austrjacy oczywiście zapewniają o czemś wprost przeciwnem. (C. d. n.)

Michalina Szwarcówna.

Z opery stanisławowskiej.

Gościnny występ Adama Didura.

Świat muzyczny w Stanisławowie miał w dniach 26. i 27. czerwca br. niełada senzację, z okazji zaszczytnej gościny Adama Didura. Sala Tow. Muz. im. Moniuszki wypełniła się dwukrotnie po brzegi.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że gdy Adam Didur przybył do Stanisławowa z całą rodziną i służbą przed hotel „Union", natychmiast **zebrały się tłumy publiczności**, które samorzutnie urządziły mu wielką owację.

Didur wystąpił dwukrotnie, raz jako Tonio w „Pajacach" Leoncavalla, a następnie w popisowej swej partji Mefistofelesa w „Fauście" Gounoda. Trudno cośkolwiek pisać o sztuce Didura, gdyż wszystkie dotychczasowe krytyki wyczerpały już cały zasób pochwał, hołdów i entuzjazmów. W tym wypadku niech o tryumfie świadczą huraganowe, przez kilkanaście minut nie milknące, oklaski publiczności. Niektóre arje musiał Didur dwukrotnie powtarzać. Cudowne maski, pełne artystycznego przepychu kostjumy, genjalna gra, fenomenalny organ głosowy, były wyrazem wirtuozowskiej całości.

Równocześnie wystąpili gościnnie Erazma **Kopaczyńska** i Tadeusz **Łowczyński**. Pni Kopaczyńska śpiewała Neddę w „Pajacach" i Małgorzatę w „Fauście". Jej piękny głos, doskonała gra sceniczna, wspaniała technika i ujmujace warunki zewnetrzne, dają możność zajęcia pierwszorzędnego stanowiska w hierarchji śpiewackiej. P. Łowczyński był znakomitym „Caniem" i „Faustem".

Jako Canio zrobił nam prawdziwą niespodziankę, imponując doskonałem odśpiewaniem wielkiej arji.

Z solistów wybijali się pozatem p. **Hanusz** (Silvio) i **Orlicz** (Beppo) w „Pajacach", jakoteż p. **Andruszewiczowa** doskonała odtwórczyni Siebla, p. **Dorożyńska**, pełna szczerego komizmu Marta i p. **Dubrzański** (Walenty).

Pozatem w dniu pierwszym wystawiono wyłącznie siłami Tow. Muz. im. Moniuszki „Verbum nobile" Moniuszki, z niezmienioną obsadą. Chóry pracowały hardzo składnie, zaś orkiestra pod batutą d/r. Dorożyńskiego bez zarzutu wywiązała się z zadania. Ujrzeliśmy też nowe dekoracje pędzla St. **Mierczyńskiego** i wspaniała efekta świetlne G. **Maringera**. **Zastępca.**

Willa Landru na licytacji.

Paryż, w lipcu.

(+) W dniach najbliższych wystawiona zostanie na sprzedaż drogą przetargu osławiona willa w Gambais, gdzie Landru **zamordował i spalił 11 swoich narzeczonych.** Pomimo, iż dom jest bardzo zdefektowany, znalazło się dużo amatorów do nabycia „historycznej" pamiątki. Rzecz charakterystyczna, iż obecny kiepski stan willi spowodowali liczni ciekawi, którzy urzadzali istne pielgrzymki do Gambais, przyczem każdy uważał za nieodzowne zabrać kawałek muru z „willi Landru".

Z ziemi stanisławowskiej.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w lipcu.

Ofiara lata. Dnia 22. czerwca utonął w Dniestrze pod Haliczem 11-letni Leon Zaleśkiewicz, zam. w Haliczu. Nie umiejąc pływać wszedł z kilku kolegami do wody, a natrafiwszy nagle na głębię począł tonąć, nie mogąc otrzymać pomocy od równych mu wiekiem towarzyszy. Zwłoki wydobyto na drugi dzień i pochowano w Haliczu.

„Sumienny" strażnik. Przed kilkoma dniami spłonęła w okolicy **Posiecza pow.** Bohorodczany nowo budująca się leśniczówka, własność dra Karola Halperna w Stanisławowie. W toku dochodzeń okazało się, że silne podejrzenie o zbrodnię podpalenia pada na Wasyla Michajliwa z Posiecza, prowizorycznego strażnika tamt. lasów. Opieszały i niedbały w służbie miał być w najbliższym czasie wydalony. Chcąc się zemścić na chlebodawcach, **podpalił leśniczówkę**, a licznił świadkowie zeznali, że kilkakrotnie odgrażał się, że to uczyni.

Kronika kałuska.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, 3. lipca.

(m) Pościg za bandytami, którzy onegdaj napadli na wózek pocztowy, **wiozący** kasę z pieniędzmi, nie udał się, a ofiary napadu woźny pocztowy i posterunkowy policji po dłuższej chorobie wyzdrowieli. Bohaterskie zmaganie się ciężko rannego posterunkowego z bandytami wywołało ogólne uznanie. Przyczynił się do sukcesu fiakier Königl, który okrzykami: „Gwałtu, łapcie bandytów!" — spłoszył napastników i przywiózł do miasta uratowaną kasę.

Gimnazjum miejskie zakończyło rok szkolny, klasyfikacja wypadła dobrze, siódma klasa przybywa, a grono profesorskie powiększa się.

Smutno wyglądają tylko **donosy tutejszych „patrjotów"** na tutejszego proboszcza łacińskiego obrządku do wyższych władz kościelnych. Agresywny ten ton **rozbija nam jedność narodową tak potrzebną na Kresach.** Zamiast pracować każdy w swym zawodzie, zajmują się ci panowie polityką. Niechętnie widzimy sędziów w składzie **organizacji** politycznej; winni oni stać na uboczu i wykonywać wymiar sprawiedliwości.

Byliśmy świadkami **ogólnego ruchu wśród żydów kałuskich** z powodu wyborów do ich gminy wyznaniowej. Zaciekłość i fanatyzm, podsycany przez inteligencję dla złowienia mandatów opanowały przez parę tygodni umysły, odrywając od pracy i walki o byt. Walka skończyła się **zwycięstwem żydów-Polaków**, a sjonistyczni prowodyrzy z adw. Sokalem przepadli sromotnie.

Na salinie praca idzie raźno, produkcja się wzmaga, mówią tylko o zmianach w Zarządzie. Sanacja stosunków konieczna, bo **atmosfera duszna** udziela się ujemnie stosunkom miejskim. Vederemo!

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, 4. lipca.

(S.) **Wyścigi konne.** Staraniem klubu sportowego X. dyonu art. konnej odbyły się 29. z. m. konkursy hippiczne i wyścigi konne. 1) Jazda popisowa dla 24 szeregowych. 2) Konkurs zwyczajny dla 14 oficerów o 12 przeszkodach 1,10 m. wysokich i 2,50 m. szerokich. Pierwszy przybył por. Berdowski, drugi kap. Brzozowski. 3) Bieg z przeszkodami dla 12 szeregowych. Pierwszy kan. Sokół, drugi kan. Smolarczuk, trzeci kan. Pytel. 4) Jeu de barre dla oficerów. Zwycięzyli por. Berdowski i por. Dłużniewski. 5) Konkurencja art. konnej (działo I., II. i III. baterji). 6) Ghymkana — master ppułk. Kreiss. Do zawodów stanęło 8 oficerów. Pierwszy przybył do mety por. Zbijewski, co niezliczone tłumy publiczności, **oraz trybuna** sędziowska złożona z pułk. Kańczuckiego, ppułk. Augustyna, ppułk. Stepla, radcy wojew. Przezentkiewicza, starosty Bujniewicza, komisarza rząd. miasta inż. Sierankiewicza — przyjęła gromkimi oklaskami. Drugi przybył por. Berdowski. 7) Bieg myśliwski dla 11 podoficerów — 500 m. — za mastrem por. Berdowski. Pierwszy przybył plut. Jakubczak, drugi kapral Jałoszyński. 8) Bieg z płotami dla szkoły podoficerskiej — 9) i ostatni punkt programu to steeple-chasse. Z 8 oficerów pierwszy przybył por. Berdowski drugi kap. Brzozowski, trzeci por. Zbijewski. Podczas wyścigów przygrywała muzyka 20 p. ułanów z Rzeszowa, gdyż miejscowa są obecnie na ćwiczeniach.

Potworne zbrodnie rzeźnika sadysty.

ZAMORDOWAŁ 7 LUDZI, PORĄBAŁ I SZCZĄTKI UKRYŁ W WORKU.

(+) Z Hannoweru donoszą: Policja tutejsza odkryła **szereg niesłychanych zbrodni**, które popełnił 45-letni rzeźnik **Harmann**, Potwór ten, zboczony seksualnie, **nawiązywał znajomości z młodymi ludźmi, których mordował znienacka, przegryzając im gardła.** Ogółem zabił w ten sposób **siedem ofiar.** Pomordowanym **odcinał głowy i składał je do worka**, zaś ciała poćwiartował i zakopał lub wrzucił do wody. Zbrodnię odkryto w ten sposób, iż dzieci na łące bawiąc się **wykopały worek, zawierający pięć czaszek** i pewną ilość kości. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia Harmanna. Nie brakło nawet przypuszczeń, że **zbrodniarz mięso ofiar sprzedawał w swym sklepie**, czemu jednak zaprzecza. Odkrycie tej zbrodni zrobiło olbrzymie **wrażenie w całym kraju.**

Zmierzch lekarskiego termometru.

Wiedeń, w lipcu.

(+) Używany jeszcze dziś w całym świecie do mierzenia gorączki — termometr lekarski ustąpić musi obecnie miejsca **aparatowi elektrycznemu** który automatycznie zapisuje wahania się gorączki, kreśląc linię łamaną, podobnie, jak się to dzieje w seismografie. Zaletą tego wynalazku jest wygoda, gdyż **pacjent może go stale mieć przy sobie, nawet podczas snu.** Mechanizm przyrządu tworzy delikatna sprężynka platynowa, która pod wpływem najdrobniejszych zmian ciepłoty zmienia wciąż opór i wywołuje zmianę przypływającego przez nią prądu elektr., co **uwidacznia się na skrawku papieru.** Aparat, połączony przewodem z pokojem dyżurnym, umożliwia lekarzowi na przyrządzie kontrolnym śledzić temperaturę wszystkich chorych i śpieszyć z pomocą, wrazię gwałtownej zwyżki ciepłoty u pacjenta.

KS. SEIPEL JEST JUŻ ZDRÓW.

Wiedeń, 4. lipca. (Tel. Gwb.). Na onegdajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego prezydent wśród oklasków oświadczył, że **kanclerz Seipl, według orzeczenia lekarskiego, znajduje się w pełnej rekonwalescencji!** Kanclerz będzie jednak musiał na jakiś czas powstrzymać się od objęcia swych czynności.

SAMOBÓJSTWO BANKIERA.

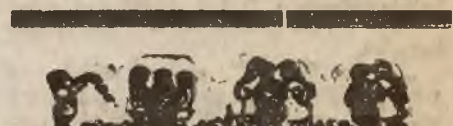
Wiedeń, 4. lipca. (Tel. G. P.) Z powodu trudności finansowej natury rzucił się z 3 piętra na bruk ogólnie poważany bankier Ignacy Urbach. Śmierć nastąpiła na miejscu. Zobowiązania zmarłego wynoszą przeszło 650 mil. kor.

MUSSOLINI GRUNTOWNIE OCZYŚCIŁ GABINET.

Rzym, 4. lipca. (Tel. G. P.) Wszyscy **podsekretarze stanu zostali usunięci z zajmowanych stanowisk. W ich miejsce będą mianowani nowi w liczbie 14. wśród nich 2 redaktorów.**

OSTATNI ARTYKUŁ MATTEOTTIEGO

Londy, 4. lipca. (Tel. G. P.) Miesięcznik „English Life" drukuje przedśmiertny artykuł Matteottiego, który pierwotnie drukowany miał być bez podpisu. Matteotti w artykule swym dowodzi, że czyny faszystów dyskrydytują całe Włochy w oczach świata.



Giełda lwowska.

Lwów, 5. lipca.

Dziś tendencja chwiejna. Obroty jak zwykle w soboty słabe i tylko w dolarach.

Dolary amer. 5.23 do 5.24; dol. kanad. 4·96 do 4·98.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 5. lipca.

Wczoraj tendencja chwiejna, obrót słaby.

Dol. amer. 5.23—5.24, dol. kanad. 4.96—4.98. Na inne waluty transakcji nie było.

KRONIKA

Lwów, 5. lipca.

POŁKSIĘŻYC.

Na seledynowej płachcie nieba ukazuje się, przeszedłszy już pierwszą kwadrę lśniący, jasny półksiężyc. Nie jest to turecki dwurożek, raczej przez pół przecięty srebrzący się krążek mosiężny, zawieszony nocą w przestworzu. Jak dobry pływak wędruje pomiędzy falami skłębionych chmur, zanurzając się niekiedy głęboko, to znów wypływając, jak gdyby dla zaczerpnięcia oddechu. Pobłażliwem okiem spogląda z góry na nocne sprawki ludzkie, a twarz poczyna mu pełnieć w dobrotliwym uśmiechu. Niczemu się nie dziwi, wie, że wszystko czas swój mieć będzie i że rzecz każda się w onym dopełni, tak jak niepowstrzymana jego miesięczna wędrówka: z nowiu do pełni, z pełni do nowiu i znowu do pełni. Patrząc na ziemię ogląda miejsca słodkie i zaciszne, a już nadewszystko unika widzów niemiłych. Na starość stał się sentymentalny i ilekroć w cieniu drzew dojrzy zakochanych, myśli wzruszony: „Zupełnie, jak za moich czasów...“

-iwo.

Zygmunt Lasocki, poseł polski w Wiedniu, bawi chwilowo we Lwowie.

Dyrektor Lwowskiej Izby Skarbowej. Podsekretarz Stanu Dr. Ignacy Weinfeld wyjechał dnia 4. lipca b. r, w sprawach urzędowych do Warszawy.

Wiadomości osobiste. Jak się dowiadujemy, dyrektor ceł dr. Rasiński wyjechał na dwutygodniowy urlop, kierownictwo zaś dyrekcji objął w jego zastępstwie wicedyrektor Smolka.

Fala upałów, prawdziwie kanikularnych, zalała w dniach ostatnich nasze miasto. W dniu dzisiejszym o godz. 7. rano termometry wskazywały 20 st. R. w cieniu.

Komitet Budowy II-go Domu Techników we Lwowie składa serdeczne podziękowania J. W. P. T. Prof. Dr. Glazińskiemu za łaskawe objęcie protektoratu. Musiałowiczowi i Welzowi, Firmie Tow. Handlowo-Ajenturow. SA. we Lwowie, oraz Kapitanom i członkom walecznych Drużyn za urządzenie zawodów footballowych o mistrzostwo ulicy Akademickiej, z których dochód w znacznej mierze zasilił fundusze Komitetu Budowy II. Domu Techników.

Staraniem Tow. Wzajemnej Pomocy Członków Teatrów Miejskich we Lwowie odbędzie się w niedzielę 6. lipca 1924 na Strzelnicy Miejskiej, Wielka Zabawa Ogrodowa. W programie Przedstawienie Magiczne. Wzlot balonu, ognie sztuczne i Wielki dancing z Jazzbandem pod kierunkiem Kazimierza Kordika.

„Słowo Polskie“ poczerwieniało, co prawda tylko na szyldzie! Mianowicie szyld ten, mocno wyblakły od czasu inwazji rosyjskiej, kiedy ostatni raz go pociągano farbą, został niedawno pomalowany na kolor wybitnie czerwony. Piękna ta, żywa barwa wywołuje niewątpliwie zadowolenie u policjanta, który stale załoguje od wczesnego ranka do późnej nocy w bramie organu narodowo-demokratycznego i w braku lepszego zajęcia wpatruje się w szyld „Słowa“.

Nauka jazdy konnej dla pań i panów odbywa się bez przerwy na ujeżdżalni Sokoła-Macierzy przy ul. Cetnerowskiej l. 17, końcowa stacja tramwaju linja Łyczaków. Zapisy tamże codziennie, oprócz niedziel i świąt od 5 do 7 popołudniu.

W obronie wieprza postrzelono człowieka.

Lwów, 6. lipca.

(h.) Przedwczoraj w nocy **nieznani sprawcy postrzelili z rewolweru w Piaskach pod Dornfeldem,** pow. Szczerzec, 27. letniego Wasyla Baraniaka, trafiając go w łopatkę. W stanie bardzo groźnym odwieziono Baraniaka do szpitala w Szczercu.

Krytycznej nocy również „nieznani sprawcy“ skradli ze stodoły gospodarza Wasyla Hawryłowa wieprza, którego doprowadzili do pobliskiego jeziora, **celem sprawienia go.** W tej chwili nadszedł ze wsi Baraniak w towarzystwie swego kolegi Szewczuka, a złodzieje sądząc, że to idą posterunkowi policji, **strzelili i zranili Baraniaka, poczem zbiegli.** Poszukiwania w toku.

WYPADKI.

(h) **Aresztowanie oszusta.** V. kom. P. P. aresztował wczoraj Jana Nowaczka, zam. w hotelu „Austrja“ za oszustwo na szkodę ks. Michalika, zam. przy ul. Trybunalskiej.

(h) **Nagły zgon.** Wczoraj w czasie pełnienia służby na dworcu towarowym nr. II. zmarł nagle na udar serca, maszynista kolejowy Jan Jachowicz, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 34.

(t) **Za awantury** i wywołanie zbiegowiska w Ogrodzie Kościuszki, oddano do aresztu Karola Górskiego l. 24, zam. ul. Lenartowicza 7.

Wobec rozsiewanych przez nieżyczliwą mi osobę pogłosek, jakoby Zakład mój nie miał prawa publiczności, zawiadamiam, że Zakład ma prawo publiczności na mocy rozporządzenia M. W. R. i O. P. z dnia 20. września 1923. Nr. 4158/D. II. na rok szkolny 1922/3. a na mocy rozporządzenia M. W. R. i O. P. z dnia 12 lutego 1924 Nr. 91/D. II. na bieżący rok szkolny.

Cyprjana Brückówna, kierowniczka
6448 pryw. żeńsk. gimn. we Lwowie,

Z KRAJU

Z żałobnej karty. Jak nam donoszą z Warszawy, w letnisku pod Warszawą zmarł onegdaj rabin Mejblum, jeden z najwybitniejszych reprezentantów rabinów-ortodoksów w Kongresówce. Rodzina ta uległa częściowo spolszczeniu i dała społeczeństwu polskiemu, a nawet publicystyce polskiej szereg wybitnych sił.

Obuwie taniejе! W związku z zapowiedzianą przez rząd akcją zniżkową, zniżone cło objęło również i obuwie zagraniczne, tem samem cena jego powinna spaść. Jedna z największych firm obuwniczych w Polsce „Orzeł“ S. A. w Krakowie, mająca wyłączną reprezentację światowej sławy obuwia „Delka“, zniżyła ceny za obuwie o 25%.

Drugi Redlich aresztowany. Wczoraj aresztowano w Krakowie Szymona Redlicha, brata oskarżonego o udział w wypadkach listopadowych Juljana Redlicha. Aresztowanie nastąpiło w związku z zeznaniami świadka procesowego Juszczaka, który zeznał, że rodzina Redlicha namawiała go do fałszywych zeznań.

Ohydny mord na seminarzystce. Z Jasła donoszą: Dnia 1. bm. rano zostało miasto zelektryzowane wiadomością o bestjalskim mordzie, jakiego dokonano na ścieżce z Jasła do Kołaczyc w lesie zwanym „na Podzamczu“. Sprzedawcy n. ..alu donieśli, iż na ścieżce tej leży zamordowana młoda dziewczyna, a mordu dokonano zdaje się na tle seksualnem, gdyż ciało było straszliwie pokaleczone. Natychmiast wdrożone śledztwo na razie ustaliło, że zamordowaną jest śp. Kowalska, 18-letnia abiturjentka tutejszego seminarjum.

ZE ŚWIATA

Strajk popów. Duchowni czarnogórscy rozpoczęli strajk ponieważ ich położenie materjalne nie zostało dotychczas uregulowane. Archiwa gmin kościelnych oddali duchowni władzom policyjnym.

Ofiary niemieckiej wojny domowej. Urząd statystyczny niem. ogłasza listę osób cywilnych, poległych w czasie rozruchów w latach 1919 i 1920. Ogólna liczba poległych wynosi dla Prus 4871 osób, z czego na Berlin przypada 1112.

Z TEATRU

Z Teatru Wielkiego. Wielkie zainteresowanie wzbudziły „Fragmenty“ z oper, które zostaną wystawione siłami uczniów Szkoły Opery przy Konserwatorjum P. T. M. we wtorek dnia 8. lipca. Początek przedstawienia o godzinie 7.30 wieczorem. Bilety sprzedają kasy teatralne.

*

TEATR WIELKI.

Niedziela, 6 bm. „Dorina“.

Poniedziałek, 7. bm. „Carmen“, (gościnny występ St. Gruszczyńskiego i Łucezarskiej).

Wtorek, 8. lipca, o godz. 7.30: Popis szkoły operowej Tow. Muz. pod dyrekcją prof. Zaremby.

TEATR MAŁY.

Niedziela, 6. bm. „On, ona i mama“.

Poniedziałek, 7 bm. „On, ona i mama“.

Wtorek, 8. bm. „On, ona i mama“.

*

SPORT

Konkursy hippiczne.

Lwów, 5. lipca.

Dnia 5., 7. i 9. lipca Jazłowieccy Ulani organizują Wielkie doroczne Konkursy Hippiczne i Biegi Myśliwskie na Jałowcu za rogatką Łyczakowską.

Zorganizowane jest wszystko według wzorów ostatnich Międzynarodowych Zawodów Konnych w Nicei.

Przeszkody są nadzwyczaj trudne i skomplikowane. Nasi jeźdźcy, którzy zjeżdżają się tłumnie z całej Polski, będą mieć trudne zadanie, lecz zarazem będą mieć możność wykazać wysoką klasę, która tak chlubny tryumf święciła ostatnio w Nicei. Zrozumiałem jest, że tego rodzaju zawody konne, po raz pierwszy i na taką skalę zorganizowane we Lwowie, wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród sfer sportowych kraju.

Sportsmeni i miłośnicy sportu konnego tak ze sfer cywilnych, jak i wojskowych, licznie zgłosili swój udział.

Konkursy, jak już zaznaczyliśmy, odbędą się na torze Jazłowieckich Ułanów, pięknie i malowniczo na ten czas urządzonym.

Tor i trybuny dla publiczności zostały bardzo ładnie i pomysłowo zbudowane, zapewniając tak widzom, jak i zawodnikom, największe wygody. Początek zawodów o godz. 3 po poł.

Dotychczas nadesłane nagrody:

Miasto Lwów; Firma J. A. Baczewski (3 nagrody); Małopolski Związek Banków (3 nagrody); Generał Brygady Dr. Ballaban; Pani Wanda Parylakowa; Dr. Jan Rucker; Dyr. Witold Stefanus; Pan Tadeusz Florjański (2 nagrody); Oddział konny „Sokół - Macierz“.

Nagrody oglądać można w oknie wystawowem firmy Gabrjel Starck.

*

Konstantynopol—Przemyśl 3:3 (1:2). Rozegrany w Przemyślu mecz reprezentacji Konstantynopola wyeliminowanej z zespołu państwowego Turcji, bawiącego w ub. tygodniu w Polsce, odbył się wobec 3.000 widzów. Przemyśl wystawił reprezentację, w której grało 8 członków „Polonji“, 2 klubu „Czuwaj“ i jeden „Hagiboru“. Sędziował p. Szor. Zaszczytny wynik wywołał wśród publiczności niebywały entuzjazm.

Na wszystkich frontach... W olimpijskich zawodach jednostkowych na florety Petromondy (Urugway), pobił 5:4 Winklera (Polska). Albaret (Szwajcarja) pobił 5:3 Winklera (Polska). Walter Ettinger (Austrja) pobił Winklera (Polska) 5:3. Munck (Danja) pobił Winklara (Polska) 5:3

Proszę o głos!

Pozwalamy sobie zamieścić w numerze dzisiejszym list, pisany do nas przez jednego z czytelników, list — jakkolwiek nieaktualny, gdyż „post festum“ pisany, ilustrujący jednak przejrzyście nasz bałagan, który dzięki oryginalnej interpretacji pewnych przepisów, doprowadza je w pewnych wypadkach do absurdu. Oto jego brzmienie.

Szanowna Redakcjo!

Jako szczęśliwy posiadacz... sześciu córek, nic lepszego nie mam do roboty, jak tylko myśleć o zapewnieniu przyszłości moim pociechom. Ponieważ zaś pociechy te są w wieku, w którym nie myśli się jeszcze o zamążpójściu, więc nie myślę o szukaniu dla siebie zięciów, a dla córek t. zw. „pozycji“ — lecz zabiegam oto, aby je wykształcić jako tako i na wszelki wypadek dać „kawałek chleba“ w życiu. Więc jedną posyłam do seminarjum, inną do szkoły handlowej, dwie dalsze do szkoły zawodowej, gdzie uczą się modniarstwa i krawieczczyzny, jedną do szkoły wydziałowej, a najmłodszą w 10 wiośnie życia posyłałem do czwartej klasy szkoły ludowej.

Że zaś najmłodsza jest — jak to bywa w rodzinie — benjaminkiem, pragnąłem dać jej wykształcenie „wyższe“, t. zn. posłać do gimnazjum... a potem... co Bóg da!

Postanowienie ojca jednak jest ogromnie dalekie od uchwały Dyrekcji jedynego we Lwowie gimnazjum państwowego im. Kr. Jadwigi! Było nie było! Dziecko zdawać będzie w gimnazjum Kr. Jadwigi! — powiedziałem i postanowienie zacząłem w czyn wprowadzać, gdy w tem znajomi moi — zacni ludzie — ostrzegli mnie, mówiąc:

— Radzimy panu, niech córeczka zdaje w dwu zakładach równocześnie!

? ? ?

Nie rozumiem!!

— Bo widzi pan — jeżeli zda w gimn. Kr. Jadwigi, gdzie jej napewno nie przyjmą, gdyż tam przyjmuje się tylko uczenice, które egzamin celująco zdają, albo... albo te, które zgłosiły się wcześniej, nie będzie mogła być przyjęta w gimnazjum prywatnem, skoro tam będzie już po egzaminach. Jeśli zda tu i tu — gimnazjum Kr. Jadwigi da panu — bardzo chętnie i legalnie — poświadczenie, że miejsca nie ma i rząd zwróci panu wtedy opłatę szkolną w gimnazjum prywatnem, czego pan w razie przeciwnym nie uzyska!

Brawo! Zrozumiałem! Córeczka zdawać będzie najpierw w gimn. prywatnem, a potem u Kr. Jadwigi!

Rzekłem i wykonałem! Lecz z jakimże ciekawym rezultatem! Oto we wtorek dziewczynka moja najmłodsza zdała do kl. I. w gimn. prywatnem, a we środę upadła przy tym samym egzaminie w gimn. Kr. Jadwigi!! Gdy, zmartwiony tym oryginalnym wynikiem zapytałem, czy mogę wobec tego zapisać dziecko do gimn. prywatnego z prawem publiczności, odpowiedziano mi, że stanowczo nie, że dziecko traci

ten rok, gdyż egzamin dodatni traci ważność swoją.

Sz. Redakcjo! Widziałem wiele rzeczy arcyciekawych, więc i ta mnie nie dziwi, gdyż dzisiaj znacznie więcej trzeba obywatelowi, aby się mógł zdziwić — jednego jednak nie mogę pojąć i dlatego do Sz. Redakcji, która — jak to mówią — trzyma rękę na pulsie życia“ — zwracam się o rozwianie natrętnych wątpliwości, które mi dokuczają od kilku dni i o danie mi łaskawej odpowiedzi na parę niżej przytoczonych pytań: 1.: Czy egzaminujący profesorowie w gimn. prywatnem z prawem publiczności mają te same kwalifikacje co ich koledzy w gimn. państwowem?

2) Czy grono uczące w pryw. gimnazjum z prawem publiczności jest łagodniejsze, a więc nie odpowiada swemu zadaniu?

3) Czy grono w państwowem gimnazjum jest za ostre, a więc również zostaje w niezgodzie z przepisami.

4) Czy byłaby dopuszczalna pewna kulturalna w ostrem gronie państwowego zakładu wobec kolegów swoich również kwalifikowanych, a uczących w gimnazjum prywatnem?

I wreszcie: 5) Czy nie będzie to za ostre, jeżeli ktoś obcy, sytuacja taka [illegible] powstaje na tle przyw[illegible] niezezemnie [illegible] [illegible] [illegible] polskim [illegible]!?

Łącze wyraz głębokiego szacunku N. N. ojciec [illegible] we wtorek, a [illegible] we środę córki.

§ 19.

Odnośnie do artykułu z nr. 7109 p. t. „Co na to Władze Skarbowe? Orgja samowoli i nadużyć w Turce nad Stryjem“ otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, żeby mój okres działalności na polu wymiaru i ściągania podatków państwowych był okresem samowoli i wymuszeń. Prawdą natomiast jest, że w czasie mej działalności jako kierownik Inspektoratu skarbowego nigdy nie dopuszczałem się samowoli i wymuszeń! Nieprawdą jest, żeby wchodząc do poszczególnych sklepów w Turce wypytywałem się, w jakiej wysokości który z kupców płaci podatek obrotowy. Natomiast prawdą jest, że poza urzędowaniem nigdy nie pytałem się o podobne rzeczy. Nieprawdą jest, żebym kupując cokolwiek w sklepie, płacił znikomą część żądanej ceny lub nie pytając o cenę płacił sam kwotę śmiesznie niską. Natomiast prawdą jest, że za towary płacę zawsze cenę, którą kupiec zażąda. Nieprawda jest, żeby mnie łączył stosunek ścisłej „niezamąconej niczem przyjaźni“ z p. Mojżeszem Hirtem, jakobym był przyjacielem domu, częstym gościem i uczestnikiem rytualnego „Kidisz“. Natomiast prawdą jest, że znam p. Mojżesza Hirta jedynie z racji mego urzędowania, a w dniu rytualnej uroczystości „Kidisz“ nie byłem nawet w Turce obecny. Nieprawdą jest, żeby p. Mojżesz Hirt płacił podatki mniejsze, aniżeli ludzie nieposiadający dziesiątej części jego majątku. Natomiast prawdą jest, że p. Mojżesz Hirt płaci prawie największe podatki w Turce (co do podatku obrotowego może się każdy przekonać z wyłożonej w zarządzie gminy listy. Nieprawdą jest, jakobym z p. radcą Augustyńskim wysiadywał do późnej nocy w restauracji, gdy tenże przybył do Turki w celu przeprowadzenia dochodzeń. Natomiast prawda jest, że spotkawszy owego wieczora na stacji w Turce przyjeżdżającego p. nadradcę Augustyńskiego, zaprowadziłem go, **jako nieznającego wcale Turki**, do lokalu katolickiego, a następnie wkrótce zaprowadziłem go na nocleg do lokalu urzędowego. Nieprawdą jest, że w kilka godzin po przesłuchaniu świadków przez p. nadradcę Augustyńskiego, wiedziałem co kto i na kogo zeznał. Natomiast prawdą jest, że wcale nie interesowałem się co, kto i na kogo zeznawał i nawet dotychczas nie wiem. Nieprawdą jest, że odgrażam się i że zemsty nakładam nadmierne podatki na tych, którzy cokolwiek przeciw mnie zeznali. Natomiast prawdą jest, że w mej działalności nie mając potrzeby nikomu odgrażać się, kieruję się jedynie ustawą biorąc wzgląd na stosunki dochodowe i majątkowe każdego podatnika.

Florjan Biliński, kierownik Inspektoratu skarbowego w Turce n/S.

*

Otrzymujemy następujące sprostowanie z powołaniem się na § 19 ust. pras., odnoszące się do artykułu w nrze 7106 „Wieściy rabusie“

Początek sprostowania : [illegible]

1) Nie jest prawdą, że broniąc Banacha, rzucałem „bezpodstawne insynuacje“ przeciw Guśkiewiczowi t. j. wtór oskarżonemu, ani nie jest prawdą, że dr. Żywicki z tego powodu mię zaatakował, oraz przeciw temu energicznie protestował.

2) **Natomiast** prawdą jes, że posługiwałem się na obronę mego klijenta tylko faktami i dowodami, stwierdzonymi w aktach karnych, a świadczącymi niestety zarazem mniej korzystnie o współoskarżonym. Żal zaś, który dr. Żywicki do mnie z tego powodu objawił w przemówieniu zwróconem do przysięgłych, nie może być chyba uważany jako protest przeciw mej obronie, ani wogóle na serjo brany.

Z należnym szacunkiem **dr. M. Charman**, obrońca w sprawach karnych.

Fabryka konserw Ruckera na Zniesieniu.

Szczegóły z życia olbrzymiej placówki przemysłowej. — Jak wygląda wielki aparat fabryczny w ruchu. — Ciągłe ulepszanie techniki i sprawność produkcji.

Lwów, 5. lipca.

Jubileusz pięćdziesięcioletniego istnienia fabryki konserw Ruckera na Zniesieniu zwrócił uwagę społeczeństwa lwowskiego na tę ważną placówkę przemysłową. O przebiegu uroczystości jubileuszowej donosiliśmy w swoim czasie, lecz niemniej interesujące będzie zapewne dla naszych czytelników **zapoznać się ze zwykłym codziennym trybem życia tego Zakładu**, który stanowi jedno z najpoważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych lwowskiego okręgu, zatrudniając ponad 400 osób personalu, a przeróbką konserw mięsnych, oraz jarzynowych i owocowych wpływając bardzo wydatnie na ożywienie targu mięsnego oraz uprawę ogrodowizny.

Bo fabrykacja ta odbywa się znowu na tak wielką skalę, jak przed wojną od czasu, gdy p. Rucker, który przed wojną miał dostawę konserw mięsnych, kawowych i zupowych dla armji austrjackiej, zostal **w roku zeszłym dostawcą dla naszej armji w zakresie konserw mięsnych i kawowych**. A gdy oprócz tego konserwy jarzynowe i owocowe Ruckera **zaopatrują nietylko całą Małopolskę, ale również cieszą się wielkiem wzięciem w b. Kongresówce, na Górnym Śląsku, a także i zagranicą**, przeto rzecz zrozumiała, że jest to **olbrzymi aparat**, który trzeba dopiero widzieć w ruchu, aby nabrać należytego wyobrażenia o jego sprawności i wielkim zakresie działania. Zakład, obejmujący **własną rzeźnię, spęd bydła, kilka obszernych budynków fabrycznych**, budynki na cele biurowe i mieszkalne, to osobna osada, pulsująca żywem tętnem nowoczesnej pracy, wykonywanej za pomocą urządzeń, będących ostatnim wyrazem zdobyczy wiedzy technicznej.

Zaznaczyć również należy, że pod względem inwestycji w fabryce Ruckera **niema nigdy status quo**, gdyż właściciel całą swą ambicję pokłada **w ustawicznem ulepszaniu przedsiębiorstwa**, budowaniu nowych budynków, magazynów, oraz wprowadzaniu coraz to nowszych maszyn i urządzeń.

To też z podziwem wprost śledzi się sprawność pracy w każdym dziale. Najpoważniejsza część fabrykacji stanowi z natury rzeczy produkcja konserw mięsnych.

Przypatrujemy się jakby magicznym sztukom, z jaką zręcznością i szybkością w t. zw. trybowni dziesiątki ukwalifikowanych rzeźników oddziela dostarczone z chłodzarni mięso od kości i jak potem przechodzi ono już szybko wszystkie stadja fabrykacji aż do zamknięcia w puszkę, przegotowania i wpuszczenia do tz. zwanych autoklawów, gdzie następuje sterylizacja konserw w temperaturze około 125 stopni.

Cały ten proceder, przy którym jest zajętych setki robotnic, a mianowicie: krajanie mięsa w kostki, gotowanie w kilkunastu kotłach parowych, przyprawianie, podsmażanie i napełnianie puszek, odbywa się ściśle według przepisów, wydanych przez wojskowość, która też prowadzi ścisłą kontrolę fabrykacji. Każdo dzienna produkcja przez pewną ilość dni pozostaje w termostatach, poczem dopiero następuje szczegółowe badanie zawartości przez specjalnie delegowaną komisję odbiorczą ze strony władz.

Niemniej interesującą jest produkcja konserw kawowych. Do tego działu wchodzi się, jak do odrębnego świata. Zamiast niezbyt bądź co bądź miłych dla powonienia, mimo przestrzeganej w fabryce największej czystości, hygieny, wyziewów mięsa, łoju i cebuli rozchodzą się tu miłe aromaty palonego jęczmienia i palonej kawy, wesoło, ale nie przeraźliwie furczą olbrzymie młynki, poruszane motorami, a towarzyszy im wesoły śpiew robotnic, żywo krzątających się przy mieszadłach, w których następuje wymieszanie kawy i jęczmienia z cykorją i cukrem kryształowym, oraz przy prasach, z których wychodzą już gotowe kostki kawowe, pakowane na stępnie w papier pergaminowy i wkładane do skrzyń.

W dalszym naszym pochodzie zwiedziliśmy dział konserw jarzynowych i owocowych, który jednak dopiero teraz przygotowuje się do letniej kampanji. W danej chwili stoły fabryczne pyszniły się stosami najarystokratyczniejszej z jarzyn, białymi łodygami szparagów.

Poza tem w tym dziale poprzestać musieliśmy na oglądnieciu licznych specjalnych maszyn do przerabiania konserw jarzynowych i owocowych, o bardzo ciekawej konstrukcji, umożliwiających przeróbkę prawie że zupełnie mechaniczną i zapewniających absolutną trwałość tych konserw, które już zyskały sobie swoją dobrocią zasłużoną sławę w całej Polsce.

Na zakończenie naszego opisu nie od rzeczy będzie nadmienić, że w czasie inwazji ukraińskiej fabryka Ruckera była placówką bojową oddziałów polskich, głównie rotm. Abrahama i śp. Starcka i uległa wówczas znacznym uszkodzeniom. **W tym też czasie zaopatrywała oddziały polskie przez kilka miesięcy w konserwy ze swych zapasów. Za** czasów polskich produkcja fabryki stale się zwiększa, a obecnie wynosi około 40 wagonów dziennie.

—o—

STAROSTWO W DOLINIE.
L. 17.727/Dr. U, Dolina 25/6 1924.

Rozprawa ofertowa.

Starostwo w Dolinie rozpisuje niniejszem pisemną rozprawę ofertową na 2.000 m³ drzewa świerkowego i jodłowego na pniu, postawionych Starostwu do dyspozycji tytułem daniny lasowej, na parc. gr. lkt. 2202 l. i 3274 8 gm. kat. Roztoczki tut. powiatu w odległości około 22 km. od stacji kolejowej Bolechów. Opieczętowane oferty pisemne z napisem: „Oferta na 2.000 m³ drzewa świerkowego i jodłowego“ i wadjum w wysokości 10% oferowanej ceny kupna składać należy do dnia 1. sierpnia br. godzina 12 w południe w Starostwie w Dolinie, gdzie w powyższym terminie nastąpi komisjonalne otwarcie ofert.

Wybór oferenta zastrzega się Województwu w Stanisławowie.

Nabywca drzewa wolny jest od daniny lasowej.

Starosta.

Miejski Zakład Opału Lwów sprzedaje opał po cenach:

DRZEWO

100 kg. drzewa łupanego loco skład w mieście 2 zł. 50 gr., 100 kg. drzewa łupanego z dostawą przed dom 2 zł. 60 gr., 100 kg. drzewa rębanego loco skład w mieście 2 zł. 80 gr., 100 kg. drzewa rębanego z dostawą przed dom 2 zł. 90 gr.

WĘGIEL

100 kg. węgla loco Dworzec Główny 3 zł. 60 gr., 100 kg. węgla loco Gabrjelówka 3 zł. 80 gr., 100 kg. węgla skład w mieście 3 zł. 90 gr., 100 kg. węgla z dostawą przed dom 3 zł. 90 gr.

Cena jednego plombowanego worka z węglem lub drzewem o wadze 50 kg. z dostawą do danego pomieszkania z miejskiego wozu rozwożącego opał w sposób odnośny, wynosi za węgiel 2 złote, za drzewo 1 zł. 50 gr. Węgiel lub drzewo w workach plombowanych można kupować z wozu lub zamawiać w Zakładzie ul. Rutowskiego nr. 11, a wóz miejski w ciągu 24 godzin dostawi węgiel lub drzewo do danego pomieszkania, choćby zamówiono tylko 50 kg.

5445

Pierwszej jakości
Wody mineralne
lecznicze i stołowe wyrabia fabryka
„ZDROWIE“
we Lwowie. — Ul. Zdrowie 9.
Tel. Nr. 14—72.
Ceny konkurencyjne. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie. 5414

GROBOWCE, POMNIKI
i wszelkie roboty cmentarne oraz
MARMURY w PŁYTACH
do wszelkich celów poleca
Ludwik Tyrowicz
Lwów, ulica Piekarska 95.
5411

Poszukuje się
Kierownika Gorzelni
Termin objęcia posady 1 sierpnia b. r. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
5435
Zgłoszenia nadsyłać do Dyrekcji Cukrowni w Chodorowie.

KUPIMY
drzewo opałowe
za gotówkę! Oferty z podaniem zapasu, gatunków, suchości, ostatecznej ceny i stacji nadawczej pod **„Większe ilość“** do Biura dzienników **Sokołowskiego Jagiellońska 7.**
5449

NA RATY
bez podnoszenia cen
OBUWIE i SANDAŁY
MĘSKIE, DAMSKIE, DZIECINNE — PRAKTYCZNE i LUKSUSOWE — ZA GOTÓWKĘ i NA RATY BEZ DOBIJANIA PROCENTÓW — POLECA „Chrześcijańska Hurtownia Obuwia“
„HERA“
Lwów, Rynek 34.
5357

KWARGLE OŁOMUNIECKIE
SALAMI WĘGIERSKIE
BRYNDZĘ WĘGIERSKĄ
Sardynki, Sardelki, Łosoś
i inne delikatesy poleca
CH. SOBEL
handel delikat. **ul. LEGIONÓW 41.**
5439

Ważne dla P. T. Lekarzy!
Zarząd źródła jodowego Zabłocie, woj. Śląskie, Polska poleca dla leczenia chorych do kuracji kąpielowych w domu naturalną
5352
Zabłocką sól jodową z koroną
najsilniejszą na świecie wedle analizy radcy dworu prof. E. LUDWIGA (1.393 na 10 litrów wody).
Główny skład wysyłkowy:
RUDOLF WEINREB,
Skład wód mineralnych,
Lwów, ul. Legionów.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Niezrównane w smaku i spożyciu są
CUKIERKI
CZEKOLADKI
i CZEKOLADA
Fmy MACHLEJD S. A. w Warszawie.
Zaopatrujcie się na wakacje, na wycieczki, spacery i do teatrów tylko w doborowe wyroby cukiernicze Fmy MACHLEJD.
Zastępstwo i skład hurtowny: „SPOŁEM“, Związkowe Tow. handlowe we Lwowie, ul. 3. Maja 19.
Tel. 548. 5147

KAPELUSZE SKÓRZANE
ostatniej mody dla pań, panienek i dzieci
w wielkim wyborze
w składnicy
RUDOLFA NEUWELTA
pl. Marjacki 8. 4916

Niniejszem **ZAWIADAMIAMY**, że z dniem 1. lipca zostały przeniesione KILIMY GLINIAŃSKIE z Gobelinu Polskiego przy ul. Słowackiego l. 8 do firmy:
Kilim Gliniański
przy ul. HALICKIEJ l. 5.
Wszelkie należące się raty należy uiszczać w tejże firmie.
5455



Proszę o głos!!!

Cóż mi z upominków lub „na raty“,
Gdy towar z lichej szmaty.
Rzekomo niskie ceny na papierze,
Głupi ten... co wierzy.
Stwierdzonem stanowczo zostaję
Iż firma **PFAU** RYNEK 19 sprzedaje
Najtaniej, bo WCHÓD PRZEZ SIEŃ 5321
Najtrwalsze **POŃCZOCHY** dziś i codzień.

„SILVA“
Zakłady przemysłu drzewnego w Jarosławiu
ma do sprzedania: 5327
lokomobilę marki „Robey & Co.“, kompletną dwucylindrową, 25 HP, 8 atmosfer, z natychmiastową dostawą franco wagon Jarosław.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.**

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU; ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.**
4598

Najpoczytniejszym dziennikiem stolicy jest „ECHO WARSZAWSKIE“.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ



Zważcie różnicę
pomiędzy zelówkami skórzanemi a podeszwami i obcasami kauczukowymi Palma
Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość obuwia, elastyczny, przyjemny chód oraz taniość stanowią ich zalety wobec zelówek skórzanych!
Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60.
5079

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłka pocztowa 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Ziembusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.